

KONGRES KOBIET POLSKICH SPROWOKOWAŁ DYSKUSJĘ O PARYTETACH CZY RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET TO SPECYFIKA KRAJÓW PROTE- STANCKICH?

Anna Oryńska

Dnia 21 czerwca 2009 roku obradowała w Warszawie Kongres Kobiet Polskich. Głównym jego postulatem stało się ustawowe wprowadzenie parytetu płci na listach wyborczych poszczególnych partii. 23 września 2009 roku został oficjalnie zarejestrowany Komitet Obywatelski "Czas na Kobiety", co oznacza, że rusza wielka akcja zbierania podpisów pod projektem ustawy przygotowanym przez Kongres Kobiet Polskich.

Już teraz wywołano wielką dyskusję. Pomijając nieporozumienia, gdy zasadę parytetu na listach wyborczych mylono z zagwarantowaniem kobietom 50 % miejsc w Sejmie i Senacie, naczelnym argumentem przeciwko parytetom jest powoływanie w polityczne kwalifikacje kobiet. Pada pytanie: "Czy kobiety nadają się do polityki?". Skąd

jednak przekonanie, że nie jest to miejsce dla kobiet? Czy władza, wpływ na kształt państwa, kontrola nad finansami, zarządzanie, prestiż nie stanowi dla Polek wartości, o które chciałyby zabiegać? Wszak kobiety już dawno wyszły poza przypisane im stereotypowo role społeczne: chcą realizować się nie tylko w domu, ale i w pracy. Dlaczego, stanowiąc ponad 50 % obywateli naszego kraju, nie mogą realizować się w polityce?

W parytecie chodzi po prostu o wyrównanie szans kobiet poprzez rozwiązania prawne, zanim do równouprawnienia na tej płaszczyźnie dojdzie inaczej - przez edukację, zmianę mentalności, ewolucję naszego społeczeństwa w społeczeństwo obywatelskie, co wymaga czasu.

Tymczasem wiele państw ma już za sobą debatę o potrzebie ustawowo zagwarantowanej równości kobiet i mężczyzn w obsadzaniu list wyborczych. **Mona Lena Krook**, badaczka zagadnienia równości płci z Uniwersytetu Waszyngtona w Saint Louis twierdzi: - *O jakiej formie parytetu można dziś mówić w przypadku około stu krajów. W ponad 50 jest on legitymizowany prawnie. Uczona podkreśla: - Ogólna statystyka nie pozostawia wątpliwości: narzućcie parytetu zwiędzia*

Pomijając nieporozumienia, gdy zasadę parytetu na listach wyborczych mylono z zagwarantowaniem kobietom 50% miejsc w Sejmie i Senacie, naczelnym argumentem przeciwko parytetom jest powoływanie w polityczne kwalifikacje kobiet.

kobiet w polityce.

Bardzo interesująca jest specyfika krajów skandynawskich w tej dziedzinie, wynikająca ze świadomości społecznej, uwarunkowań kulturowych i tradycji życia publicznego. Zwraca się uwagę na rolę protestantyzmu w tych krajach: w Kościołach protestanckich kobiety od lat mogą pełnić funkcję pastorów, uczestniczą w zarządzaniu wspólnot wierznych, co na tyle osadziło je w życiu spo-

tecznym, że ich zaangażowanie w politykę było czymś oczywistym. Podczas gdy w polskim parlamencie kobiety stanowi ok. 15 %, w szwedzkim zasiada 43 % kobiet, w fińskim - 42 %, chociaż limity odpowiedniej liczby pań na listach wyborczych nie były tu wprowadzone ustawowo, lecz dobrowolnie wprowadziły je już w latach siedemdziesiątych poszczególne partie polityczne.

Mona Lena Krook dostrzega prawidłowości: parytet wprowadzany ustawowo obowiązuje głównie w krajach katolickich, np. w UE ustawy parytet mają Belgia, Francja, Hiszpania i Słowenia, podobnie jak kraje Ameryki Łacińskiej. Spowodował on, że Francuzki przekroczyły próg 40 % w ostatnich wyborach do europarlamentu, a w Argentynie liczba kobiet w niższej izbie wzrosła z 5,4 % w 1991 roku do 40 % dziś. Natomiast w krajach protestanckich dominują rozwiązania polegające na dobrowolnym parytecie wprowadzanym przez poszczególne partie opartym na znacznie wcześniej zalegalizo-

wanym równouprawnieniu kobiet. - *Tam, gdzie wpływ religii i męska dominacja są silne w codziennym życiu rodzinnym i społecznym, zmiany następują powoli* - przyznaje **Mona Lena Krook**, lecz od razu dodaje: - *Ale następują i za pozytywny efekt parytetu można uznać to, że w pewnych sprawach, jak prewencja w rodzinie czy aborcja, zaczyna się w ogóle w takich krajach debatować. Emanacja to długotrwały proces.*

Charakterystyczne, że w Polsce przeciwko parytetom wystąpili zarówno politycy skrajnej prawicy, jak i hierarchowie, prasa i organizacje kobiece związane z kościołem katolickim. Zamiast więc czekać aż jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki polskie społeczeństwo stanie się dojrzałym do równouprawnienia kobiet, warto skorzystać z doświadczeń wielu krajów i spróbować przeforsować zasadę parytetu.

Anna Oryńska

Korzystałam z materiałów Kongresu Kobiet Polskich oraz artykułu w "Przekroju" nr 35/3.09.2009 r.

TOLERANCJA

Henryk Dominik

W Ewangelii Marka 9,38-41 czytamy: **W** *Odpowiedział Mu Jan: Nauczycielu! Widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi za nami, jak wypędza w Twoim imieniu demony, i zabranialiśmy mu, bo nie chodzi za nami. Ale Jezus rzekł: Nie zabraniajcie mu, ponieważ nie ma takiego, kto by nie dokonywał cudów w imieniu moim i mógł zaraz potem Źle o mnie mówić. Bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest za nami. Albowiem kto by napił was kubkiem wody w imię tego, że należycie do Chrystusa, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej.*

Jezus mówi o tych, którzy głoszą Jego naukę, a nawet mają moc wypędzać demony, ale nie chodzą razem z Jego uczniami. Uczniowie byli nie tylko zdziwieni, że ktoś inny posiada dar Boży, którym ich obdarzył Jezus, ale byli tym zgorzeleni i zabraniali im tego działania.

Jezus jednak miał w tej sprawie zdanie odmienne od apostoła Jana, który Mu o tym powiedział. Uczniom mówi wyraźnie: **Nie zabraniajcie mu, ponieważ nie ma takiego, kto by dokonywał cudów w imieniu Moim i mógł zaraz potem Źle o Mnie mówić.** Jezus wygłasza tu ważną prawdę, o któ-

rej zapomina dzisiaj wielu chrześcijan. Jeżeli ktoś gośi Jezusa, jeżeli w Jego imieniu czyni miłosierdzie, a nawet jest obdarzony darem czynienia cudów, np. wyzwala ludzi z naogów, z grzechu alkoholizmu, narkotyków, uzdrowia z nienawiści; taki człowiek nie jest wrogiem Jezusa i nigdy Źle o Nim nie mówi, ale czyni Jego wolę.

Dzisiaj często spotykamy chrześcijan, którzy gośi Jezusa, którzy czyni dobro w Jego imieniu, a s nie tylko wyemiewani, ale wrogo traktowani przez ogóś. Dlaczego? Dlatego, iŹ nie naleŹ do tego samego koecioa co reszta, maj inne obrzedy, względnie nie dzielaj niektórych zwyczajów powszechnie praktykowanych.

JakŹe często zapominamy, Źe prawdziwych chrześcijan mamy poznawaæ nie tylko po sówach jakie gośi, nie po obrzędach, jakie speñiaj, ale po owocach ich Źycia. Jeżeli przynosz dobre owoce wiary i mióci, s Chrystusowi. Tego nas uczy Zbawiciel. Ale wielu ludzi zawistnych i peñnych pychy gośi zupełnie co innego.

Jezus dalej mówi nam w tym tekcie: **Bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest za nami.** Nie zapominajmy o tym. Czowiek, który jest oddany nauce Chrystusa, naeladuje Jego Źycie, stara si byæ jak On - peñen mióci, peñen wspóscucia, peñen chęci pomocy drugiemu człowiekowi. Taki człowiek nie jest twoim wrogiem! Jeżeli jesteæ chrześcijaninem nie tylko z imienia, ale z potrzeby serca, z gębokiej wiary w UkrzyŹowanego, nie moŹesz odrzucaæ takiego człowieka, nie wolno ci go spotwarzaæ i uwaŹaæ za swego wroga.

Bez względu na to, do jakiego on koecioa naleŹy, ale pamiętaj - chrześcijańskiego, Chrystusowego i to jest najważniejsze.

Jezus dalej uczniom powiedział: **Albowiem kto by napoi was kubkiem wody w imię tego, Źe naleŹycie do Chrystusa, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapaty swojej.**

W Ewangelii Mateusza 10,40-42 czytamy podobne sowa Jezusa: **Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który mię posa. Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzyma zapatę proroka; a kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, otrzyma zapatę sprawiedliwego.**

A ktokolwiek by napoi jednego z tych maluczkich tylko kubkiem zimnej wody jako ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapaty swojej.

Uczmy si więc od Pana naszego i Zbawiciela tolerancji wobec tych, którzy s moŹe inni niŹ my, maj inne wyznanie, inne zwyczajy, inne obrzedy, ale gośi tego samego Chrystusa. S Mu bezgranicznie oddani, a owoce ich Źycia, peñne mióci do Zbawiciela i bliñnich wiadcz, Źe nie s faŹszywymi prorokami, lecz s uczniami Tego, który nas wzywa nie tylko do tolerancji, ale i do wspólnej pracy w goszeniu sów Ewangelii Chrystusowej. W goszeniu Jego zbawiajcej prawdy, która zaprowadzi nas do Jego Królestwa.

Henryk Dominik
Trans World Radio 05.2005, nr 01

POWIERZONY KLUCZ

Anna Oryńska

OPOWIEŚĆ MAŁGORZATY LUTOWSKIEJ O NIEZWYKŁYCH LOSACH
PROTESTANTÓW NA DOLNYM ŚLĄSKU

Doprawdy niezwykła to opowieść, której pretekstem jest sentymentalna podróż bohatera - Krzysztofa. Po 40 latach powraca on na Dolny Śląsk do krainy lat dzieciennych. Pragnie odnaleźć miejsca, które niegdyś odwiedzał ze swoim przyjaciółkiem ze szkolnych lat - Elzą.

Elza była córką niemieckiego pastora i wraz z rodziną wyjechała do Niemiec. Na pożegnanie zostawiła Krzysztofowi klucz. Klucz do nieistniejących drzwi, ale także klucz do zrozumienia protestanckiej przeszłości Dolnego Śląska.

Podczas swojej podróży Krzysztof odwiedza bowiem miejsca związane z dziejami protestantów na Dolnym Śląsku. Jego oczami oglądamy zabytki: Kościół Pokoju, Kościół Łaski i kościół graniczne. W popularny sposób przedstawione są ich dzieje. Akcja przenosi nas w przeszłość, by w formie pełnych anegdot, zajmujących opowieści przybliżyć postaciom współczesnych **Marcinowi Lutrowi** dolnośląskich reformatorów **Kaspra Daniela von Schenckfelda** i **Walentego Trozendorfa** oraz największego śląskiego filozofa-mistyka, szewca **Jakuba Bohme**, budowniczego Kościołów Pokoju - **Albrechta von Sabischa**

i wielu innych. Opowiada o tragicznej śmierci od uderzenia pioruna pastora **Gottloba Adolpha** w Kościele Łaski w Jeleniej Górze, zasługach **hrabiny Fryderyki von Reden** w dziele sprowadzenia kościółka Wang i przybyciu prześladowanych w katolickiej Austrii protestantów: Tyrolczyków z Zillertal do Myszkowic.

Kolejność odwiedzanych przez Krzysztofa miejsc pozwala na chronologiczną opowieść o ludziach z przeszłości, którzy żyli niegdyś na dolnośląskiej ziemi, pozostawiając na niej swój ślad. Dokładny opis codziennych wypraw samochodowych bohatera pozwala na potraktowanie książki jako swego rodzaju przewodnika turystycznego.

Mankamentem książki jest brak fotografii opisywanych zabytków, co łatwo uzupełnić: wystarczy wybrać się na trasy, które przemierzył bohater opowieści i sfotografować obiekty tak plastycznie opisane przez autorkę.

Polecam gorąco tę zajmującą książkę wydaną w 2008 roku - przez wydawnictwo AD REM w Jeleniej Górze

Anna Oryńska

